Exposé bez samorządu

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 22, listopad 2015 14:05
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2233

Tradycją zaczyna się stawać pomijanie problematyki samorządowej w exposé kolejnych premierów. Nie byłoby to złe, gdyby oznaczało pozostawienie poszczególnym jednostkom samorządu terytorialnego swobody w realizowaniu ich zadań. Niestety trudno jest na to liczyć w świetle niektórych deklaracji premier Beaty Szydło.

W exposé znalazło się bowiem kilka punktów mogących stanowić poważny problem dla gmin, czy powiatów. W pierwszej kolejności wymienić należy zapowiedziane już do wprowadzenia w ramach pakietu na 100 dni rządów podniesienie do 8 tysięcy złotych kwoty wolnej od podatku. Zabrakło tutaj choć słowa komentarza w jaki sposób miałoby to nastąpić. Jeśli w najprostszy sposób, bez żadnych działań korekcyjnych w systemie dystrybucji dochodów publicznych, będzie to oznaczało wprowadzenie ulg w połowie kosztem samorządu (bez jakiejkolwiek możliwości odzyskania przez sektor samorządowy środków) - w wielu przypadkach będzie to oznaczało utratę zdolności do realizacji zadań bieżących.

Nie budzi mojego pryncypialnego sprzeciwu idea powrotu do ośmioletniej szkoły podstawowej oraz czteroletniego liceum, a postulat konieczności odbudowy polskiego szkolnictwa zawodowego podzielam. I jedno, i drugie działanie musi się jednak wiązać z racjonalizacją funkcjonowania szkół. A o racjonalizacji nie można mówić, jeśli jednocześnie obiecujemy zachowanie poziomu zatrudnienia i utrzymanie, a nawet rozszerzenie przywilejów. Tylko tak można interpretować stwierdzenie, że jedna z pierwszych decyzji minister edukacji narodowej będzie zlikwidowanie tak zwanych godzin karcianych. Przypomnieć należy, że już w tej chwili – zgodnie z danymi OECD – polscy nauczyciele znajdują się w grupie przepracowujących przy tablicy najmniejszą liczbę godzin. Warto też zwrócić uwagę na wyniki polskiego badania czasu i warunków pracy nauczycieli, z którego wyszło że nauczyciele niekoniecznie przepracowują etatowe 40 godzin (nawet wliczając w to czas poświęcony na doskonalenie zawodowe). Jedynym skutkiem obniżenia pensum nauczycielskiego będzie albo konieczność zatrudnienia (utrzymania zatrudnienia) większej liczby nauczycieli, albo tez konieczność wypłaty dodatkowego wynagrodzenia. Efektywności systemu edukacji na pewno się to nie przysłuży.

Podobnie sytuacja może wyglądać w placówkach ochrony zdrowia. Zdaniem Premier dotychczasowy model organizacji finansowania służby zdrowia doprowadził do zbyt daleko idącej ekonomizacji służby zdrowia. Jeśli pod pojęciem ekonomizacji rozumiemy tylko kwestię nastawienia na zysk, to przywołaną wypowiedź można ocenić jako wyraz określonej aksjologii, w pełni dopuszczalny w pluralistycznym społeczeństwie. Jeśli jednak jest to nawoływanie do wyłączania określonych obszarów usług publicznych z rachunku ekonomicznego – to jest to prosta droga do katastrofy. Przy obecnym rozwoju techniki nie jest już możliwe zarządzanie jakąkolwiek działalnością bez refleksji nad kosztami – w przeciwnym wypadku nieuniknione będzie marnowanie środków publicznych. A na to się zanosi skoro jednocześnie z pomstowaniem na ekonomizację służby zdrowia pada deklaracja, że dochody pielęgniarek, ratowników medycznych i innych pracowników służby są dzisiaj zbyt niskie. Oby nie okazało się, że pierwszym etapem zrywania z nadrzędnością zysku będzie podniesienie wynagrodzeń służby zdrowia – które żadnego problemu pacjentów nie rozwiąże.

W ramach exposé najbardziej zaskakujące było jednak stwierdzenie, że polska wieś potrzebuje dobrego gospodarza. Tego gospodarza ma przeszło od 25 lat, a jest nim samorząd gminny. Negowanie dorobku minionego ćwierćwiecza i sugerowanie, że potrzebny jest jakiś nowy gospodarz może napawać niepokojem. Zwłaszcza, że wiąże się – ponownie – z pomijaniem rachunku ekonomicznego. Usłyszeliśmy bowiem, że rząd opowiada się przeciwko temu, co określane jest niekiedy jako „zwijanie państwa" – szkół, bibliotek, placówek pocztowych, komisariatów policji, połączeń komunikacji. Zdaniem Premier proces ten musi być zatrzymany, a w wielu przypadkach odwrócony. Oczywiście określone

Phoca PDF

instytucje pełnią funkcję kulturotwórczą i społecznotwórczą, ale należy zachować racjonalny umiar. Czy rzeczywiście dobru dzieci służy uczenie ich w niewielkich szkołach podstawowych z łączonymi klasami? Czy lepsze jest jedno nowoczesne centrum kultury z biblioteką – z objazdowym wypożyczaniem książek – czy też zapadła biblioteka w każdej wsi? Jaką wartość niosą połączenia komunikacyjne wożące głównie powietrze?

Samorządy oczekują na to, że nowy rząd poważnie nad tymi pytaniami się zastanowi nim podejmie próbę ingerencji w obecne funkcjonowanie.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF